

BOLESŁAW TYSZKA

Bolesław Tyszka, ur. 2 marca 1905 r., wieś And[r]zejki, pow. Ostrowenka [Ostrołęka],
woj. warszawskie.

Gdy uciekałem z niewoli niemieckiej, 8 lipca 1940 r., przyłapała mnie na granicy sowiecka straż pograniczna.

Zabrano mnie na placówkę Susk [Susk Nowy?]. Ręce mnie zakuli w tył i mnie pędzono. Na pierwszej placówce mnie obszukali: miałem przy sobie aparat fotograficzny, w czapce za podszewką miałem ulotki angielskie, które były pisane po polsku, zegarek kieszonkowy, przyrządy do golenia i fryzjerskie – zaliczono mnie jako szpiega. Potem mnie zaczęli bić, żebym się przyznał jako szpieg. Ja się tłumaczyłem, że żadnym szpiegiem nie jestem, powracam z pracy. Oni mówili, że jestem szpiegiem niemieckim, mówili: „Dlaczego ty masz aparat i papiery przy sobie?”. Ja się tłumaczyłem, że tu normalnie idą tory, za te pieniądze kupiłem aparat, a papiery mam do palenia. Zaczęli się wypytywać, jak mnie się powodziło u Niemca. Mówiłem im, że było mi dobrze u gospodarza Niemca, pracowałem. „Jak ci dobrze było, dlaczego uciekałeś od Niemca?”. Ja im powiedziałem: „Dlaczego ja miałbym i u niego pracować, jak ja mam swoją gospodarkę?”. Oni wtenczas rzucili mną do ziemi i poczęli mnie kopać nogami, potem mnie zakuli w kajdany, zamknęli do piwnicy. Na drugi dzień mnie zapędzono zakutego do wsi Przytuł [Przytuły Stare?], zamknęli mnie tam w gorzelni, później przyjechało auto, wywieźli mnie zakutego do Łomży, tam mnie zamknęli w budynku seminarium. Tam nas było dużo. Siedziałem tam do 18 lipca 1940 r.. Potem mnie wzięli z więzienia [nieczytelne] do karceru. W karcerze co dnia polewano wodą i kazano tam stać bosym w wodzie, a na noc dawano dwie deski i cztery cegły – takie było moje łóżko do spania. Przebywałem tam trzy miesiące, do zakończenia śledztwa. Po silnym zbiciu i po przeziębieniu zabrali mnie do szpitala, po szpitalu mnie zabrali na ogólną celę. Tam nas było

70, siedziałem w niej do 1 marca 1941 r. Później zabrano mnie w nocy na wyrok. Odczytali mi wyrok: pięć lat więziennej pracy. 2 marca w nocy wyjechaliśmy w bydlęcych wagonach. Okna były pozamykane, przez cały czas podróży nie mieliśmy ani chleba, ani wody. Wieźli nas 20 dni na północ, Sybir, Uchta. Tam nam dali trzy dni spoczynku, po trzech dniach brano nas do roboty. Było nas tam pięć tysięcy Polaków, dali nam łopaty, kazali śnieg odwalać. Było tego śniegu dwa metry grubości, 50 stopni mrozu. Pracowaliśmy tam bez rękawic. Robiliśmy tak trzy tygodnie przy tym śniegu, po tej pracy zachorowałem na opuchlinę. Oddano mnie do szpitala, lekarz uznał, [że u] mnie temperatury nie ma. Po tygodniu ze szpitala odesłano mnie do roboty. Ja robić nie mogłem, bo nie miałem siły chodzić. Zaprowadzili mnie do ambulatorium, dano mnie ESK [?] i [?] normy wyrabiać dziesięć procent.

Życie było pod psem. Dawano mi dziennie 60 dag chleba razowego (na pół surowy), zupy dawano dziennie ćwierć litry – woda z owsem i to wszystko. Do pracy nas prowadzono pod kontrolą, w bramie robili rewizję. Dwa razy w tygodniu tak chodziliśmy, do 27 sierpnia 1941 r. Później nas oswobodzili, dali nam wolną drogę – możemy jechać, gdzie kto chce. Skierowano mnie do *wierkuckoj* [irkuckiej] *obłasti*, rejon Sitkin [Szitkino]. Cały czas podróży miałem bardzo źle, bo nie miałem ani grosza – za co chleba i zupy kupić. 15 października przyjechałem do Sitkina [Szitkina]. Potem nas brano do roboty do lasu. Tam praca była bardzo ciężka, tak ja tą pracę zostawiłem, lecz wstąpiłem do kołchozu do pracy, tam byłem do 15 listopada.

Dowiedziałem się, że nasze wojska się formują. Poszedłem do Kwitka na posiołek, tam byli nasi ludzie, zebrali się nas 20 osób. Nie miałem za co wykupić biletu, tak mnie z pociągu wyrzucali. Tak ja w pociągu z wagonu na wagon się przesiadałem. W ten sposób dostałem się do polskiej placówki w Nowosibiskiej [Nowosybirsku]. Byłem tam tydzień, skierowano nas na południe, do Uzbekistanu. Rozesłano nas tam po kołchozach. Dostałem się tam do kołchozu „Akawtyn”, rejon Circik [Chiroqchi], *oblast* Taszkient [Taszkent]. Tam zbieraliśmy watę. Na życie nam tam dawali 20 dag mąki, 20 dag kartofli i 20 dag soi. Byłem tam na kołchozie do 10 marca 1942 r.

Z Taszkientu [Taszkentu] odjechałem do Wugowoj [Ługowoje], tam stanąłem na polskiej komisji poborowej, 17 marca 1942 r. zostałem przyjęty do wojska.

8 marca 1943 r.